

Mikołaj Białik



UŚMIECHNIJ SIĘ



WYDAWNICTWO BOMIBIA

Wrocław 2015

UŚMIECHNIJ SIĘ!

Stale uśmiechaj się do słońca
i ciesz, że wietrzyk chmury gna,
barwami przywołuje łąka,
pośród traw bujnych rosa drga.

Raduj się, kiedy jesień złota.
A gdy nadchodzą chłodne dni
i za oknami szarość, słońca,
ty kolorowe miewaj sny.

Coś niemiłego ktoś Ci powie,
masz prawo z tego sobie drwić.
Znasz powiedzenie: Śmiech to zdrowie!
A przecież zdrowym chciałbyś być.

Uśmiechnij się też, kiedy czytasz,
gdy ktoś opowie dobry żart,
miłą dla ucha nutkę chwytasz.
Bo śmiech od bogactw więcej wart!

12.06.2015

CO PIERWSZE?

Od wieków trwa awantura:
jajko w pierw było, czy kura?
By rozstrzygnąć spory dawne
zebrało się gremium sławne:
paw ze swojej liry dumny,
osiołek niezbyt rozumny
indor noszący korale,
oraz dwie blondwłose lale.

Pierwsza kura o głos prosi:
Wiadomo - kto jaja znosi.
Dość już tych wierutnych bajek,
bo bez kury nie ma jajek!
Na to jajo się odzywa:
Moja teza jest prawdziwa!
Ta już jest drobiu natura,
że z jajka rodzi się kura.
Ja zaś przykładem Wam służę,
że mówi się - jajko kurze.
Byłoby to niesłychaną
rzeczą, kurę zwać jajczaną!
Czas skończyć ze złościwością.
Popiszę się tu mądrością
i przytoczę obce słowo:
od początku - to ab ovo!
Paw ogonem swym się puszy,
osłu już oklapły uszy,
zaś indyk się naindyczył;
coś do lalek głośno krzyczy.

Lalki, że nic nie słyszały,
szybko się poobrażały
i złość je trochę poniosła;
czymś ciężkim trafiły... w osła.
Ryknął osioł, co sił stało.
Paw drży, jajko się sturlało.
Taka wrzawa się zrobiła,
że kura się nastroszyła.

Jak narada zakończona?
Kura jest mocno wkurzona,
w jajku skorupka pęknięta,
a sprawa... nierozstrzygnięta!

25.03.2006

* *ab ovo (tac)* - „od jajka” - zwrot używany przysłowiowo w znaczeniu „od samego początku”

DYLEMAT

Kiedy niewiele lat jeszcze miałeś
i ktoś porównał ciebie z Apollem,
za bary z całym światem się brałeś,
wierząc, że jesteś jego idolem.

W twoim wyglądzie czas naniósł zmiany;
brak tu i ówdzie, waga na luzie.
To nie ty jesteś dziś uwielbiany.
Innym ślą uśmiech dziewczęce buzie.

Rano dostrzegasz grymas tej twarzy,
co towarzyszy ci przy goleniu.
Czy jeszcze ciebie sympatią darzy
i czy pozwoli trwać ci w marzeniu?

Chcesz mocno wierzyć, że jesteś młody,
bo przecież nadal takim się czujesz.
I wówczas mrzonkom tym rzuca kłody
głosik dziecięcy: Dziadku! Żartujesz?

08.07.2008

DZIAD I OBRAZ

Dziad obraz prosił, licząc, że ten go wspomůže.
Lecz obraz ciągle milczał. No bo cóż on może!

11.03.2007

DZIWIY?

(nazwy geograficzne)

Gdy przypadł w kalendarzu weekend niezbyt krótki,
żeby wypocząć - wpadłem wprost do Zimnej Wódki.

Wcale chyba nie miałem najmądrzejszej miny,
ujrzawszy tuż przed sobą kawałek Koniny.

Dziwiłem się pod Pcimiem ludziska kochani,
że choć wciąż jestem trzeźwy - to jestem na Bani.
Na Polanie usiadłem - po jakiejś godzinie,
myśląc: Czy to wypada deptać po Łysinie.
Poślizg był pod kontrolą, gdym zjeżdżał po trawie.
Uszczerbku nie poniosłem, a byłem w Naprawie.
Do głowy za Olkuszem myśli się wkradają:
Czy Klucze na pustynię drogę otwierają?
Przyszła wiosna, więc Chłop się zabrał do roboty;
wziął Piłę oraz Świder i naprawia Płoty.
A Sąsiadka Leosia, gdy minęły Mrozy,
wpuściła z Obory Kozła oraz Kozy.
I jeszcze wielkie Pranie w południe zrobiła;
na drewnianych Widelkach Wełnę rozwiesiła.
Wesoła Magdalenka czuje się wspaniale.
Z Radości dziś upiekła Makowiec, Rogale.
A kiedy zmierzch zapada nad Strumień pomyka;
wije Wieniec z stokrotek i słucha Słowika.
Kwitną Miłki, Słonecznik, mnóstwo niezabudek,
bo Krasne Ogrodniczki dbają o Ogródek.
Pszczołki kwiatki wachają - to ich Raj prawdziwy.
W wodzie Karaś ucieka. Nie chce do Oliwy!
Przez Mokre jadę Mosty. W dole Wisły głębia
i po chwili przed sobą ujrzałem Gołębia.
W przepięknej, zalesionej Roztocza krainie
Jeleń - choć nie ma Rogów - podskakując płynie.
Wśród iglastego Suszu, na Polanach, w Laskach
wygrzewają się Węże na gorących Piaskach.
I Łosie się zjawiają - leśnik mi powiedział,
a w Sobotę pod Świerkiem widziano Niedźwiedzia.
Słonka szuka pędraków - bada teren grząski,
Nur nurkuje z Rybitwą, Nisko lecą Gąski.
Stanowczo Wam oświadczam - nie blef to ni bajka,
że się duży Mikołaj mieści w Mikołajkach.
Było też Całowanie w środku Europy,
kiedy pod Bukiem Hannę napotkały Chłopy!

Powiecie, że się tutaj gramatyka kłania,
bo któż wielkie litery pisze w środku zdania.
Ale inne znaczenie te wyrazy mają;
geograficzne nazwy w nich się ukrywają.
Zasiądźcie więc w fotelu, albo na kanapie,
by każdą z nich odnaleźć na ojczyznej mapie.

23.02.1998

KOCHAJCIE POETÓW!

Wiercie młode dziewczyny, stateczne kobiety,
że warto jest poświęcić życie dla poety.
Iż zysk mogą dać sztuce sił waszych nakłady,
na to z życia poetów dam Wam dziś przykłady.

Chociaż do wielu panien Jan cholewki smalił,
ale był już żonaty, kiedy lipę chwalił,
i o Sobótce śpiewał, i fraszki ułożył,
i pod Doroty okiem zgrabne - „Raki” - stworzył.

O kochaniu Maryli głoszone tyrady,
lecz Adam znał Celinę, kiedy tworzył Dziady.
Gdy ją domowe sprawy zajęły po uszy,
on Telimenę widział - oczyma swej duszy.
Lecz i pora, by przenieść się w czasy najnowsze.
To żonaty Broniewski opiewał Mazowsze.
Różewicz połączony z swą drugą połówką,
jako pierwszy - publicznie pochwalił teściową.
I chociaż znacznie wcześniej przejedzono fanty,
ze srebrną był Natalią zielony Konstanty.
Kiedy zaś w leśnej głuszy, latem o świtaniu,
ona robiła pranie - on pisał o Praniu.

Czy upał jest na dworze, czy też mroźne zimy,
u boku mojej żony też układam rymy.
Choć w poezji, jak orzeł chce szybować dusza,
tylko znam kilka Grażyn... oraz Tadeusza.
Wiem, co mi odpowiecie - że z poetą bieda.
Lecz fortuny z talentem pogodzić się nie da.
Wszak to leży w każdego poety naturze,
że stąpając po ziemi, głowę wciąż ma w chmurze.

Za to, że się o dobro poety troszczyła,
że gdy on był nieznośny, ona była miła,
że umiała znad głowy odpędzić mu chmury,
wejść może taka dama do literatury.
Może nie jako muza, czy też róży płatek,
lecz żona literata, matka jego dziątek,
co nad losem poety uzali się szczerze,
skarpetki poceruje, koszule wypierze.
Gdy poeta odejdzie do królestwa cieni,
ją jakiś pan profesor w dziele swym wymieni,
że istniała - a życie jest prozą niestety.
I że się poświęcała dla swego poety.

Po co więc to wahanie. Kobiety do dzieła!
A to wiedzieć musicie, że poetów wzięła
w swoją opiekę nawet mityczna Erato.
Wciąż ma na nich baczenie. I cóż Panie na to?

29.10.1997

NIE KUPUJ MI KWIATÓW...

Nie kupuj mi kwiatów miła.
Nie chcę błędzić za ich cieniem,
bo choć krasa w nich i siła,
jutro będą już wspomnieniem.

I główki schylą w zadumie,
że los jest dla nich okrutny,
że są samotne - choć w tłumie.
Wraz z nimi ja będę smutny.

Mak czerwony, w letnie ranki
wśród zieleni jest radosny.
Zbudzone ze snu sasanki
szepczą o nadejściu wiosny.

Dom - cały skryty w powojach,
piękniejszy niż książąt dwory.

Chcesz coś z ciętych miła moja
dać mi - to daj... kalafiory.

16.08.2009

O TRUNKOWYM

Przysnął kieliszkiem szóstym utrudzony.
Chluśniem, bo uśniem! - wrzasnął przebudzony.

13.02.2007

ODRUCH WARUNKOWY?

Jeśli brwi często marszczą panie,
przy tym je także boli głowa,
wówczas nurtuje je pytanie:
Jak można męża wytresować?

Wiedzą - z kobiecych porad kątką,
z doświadczeń własnych, od mamusi,
że mąż ma w sobie coś z zwierzątką
- więc dać się wytresować musi.

Wszak - gdy smakuje mu obiadek,
lub gdy wieczorem światło zgasi,
słodziutko mruczy jak niedźwiadek,
albo jak kotek wciąż się łasi.

Gdy krew ze skaleczenia cieknie,
jako lew ranny głośno ryczy.
Nieraz - jak piesek coś odszczeknie
i wciąż chce zrywać się ze smyczy.

Zacietrzewiony nie na żarty
bywa, gdy ktoś na niego krzyczy.
Czasem jak osioł jest uparty;
niekiedy też się naindyczy.

Mijając, ładna go dziewczyna
tylko niechący trąci bokiem,
a już snuć plany rozpoczyna
i małpim za nią wiedzie wzrokiem.

Gorzej, gdy się w praktykę zmienia
teoretyczne rozważanie;
z sielankowego rozmarzenia
życie się wkrótce cyrkiem stanie.

Zważcie więc miłe Panie słowa,
które mnie cisną się do głowy:
Jak nas poucza myśl Pawłowa,
zwierzę ma odruch warunkowy.

I wtedy w mężu - w odpowiedzi
na tresowanie chętką wzbiera,
by to zwierzątko, co w nim siedzi,
zaraz zmieniło się w tresera.

26.05.1999

O RYBAKU I ŻŁOTEJ ŻABCE

Poszedł rybak na łowy,
bo na rybkę miał chrapkę.
Był sezon ogórkowy,
więc złapał złotą żabkę.
Puść mnie - rzeczce - młodzieńcze
(to się w bajkach nie zmienia),
a ja Ci się odwdzięczę,
spełniając trzy życzenia.

Rybak trochę podumał
(słaba to jego strona):
Gdybym żabki nie kumał,
byłaby urażona.
Obiecanki? Gadanie?
A jeżeli coś może?
Nie poszło mi dziś branie,
niech choć żabka wspomóże.

Postulat chcę wysunąć:
ogromną mam ochotę,
tak jak orzeł - przefrunąć
ponad stoczniowym płotem.
Szum się podniósł, gruchnęło,
coś się stało ochronie.
Rozpoczął swoje dzieło.
Był po właściwej stronie.

Mam kolejne życzenie,
skoro za nic nie płacę.
Chcę mieć wielkie znaczenie
i królewskie pałace.
Jak chciał - tak się zdarzyło,
bo jak gminna wieść niesie,
działwie się poszczęściło,
płaszczyli się kolesie.

Ta jest żądania postać:
Nim lat kilka upłynie,
chcę królem Ubu zostać,
gdzieś w Utopii krainie.
Żabka słucha zdziwiona;
nie mieści się jej w głowie
(a była wykształcona),
to całe pustosłowie.

Dała biedna drapaką
i w bajorku się pluska.
Już nie słucha rybaka,
choć chciał dać jej całuska.

Czy baśń, co się tu plecie,
ma historii znamiona?
O tym żabka wie przecież.

Ale któż ją przekona...

31.08.2005

* *król Ubu* - tytułowa postać z farsy Alfreda Jarry „Ubu król czyli Polacy”

* *kraina Utopii* - wyidealizowane państwo przedstawione przez Tomasza Morusa w dziele „Utopia” (przeciwieństwo państwa króla Ubu)

O SMOKU KRAKOWSKIM

Nim Bolesław ulokował
miasto, czyli w dawnej erze,
Krak na piętrze urzędował.
Smok miał lokum na parterze.

Chociaż wiele ich łączyło,
znalazła się też różnica:
W komnatach moc niewiast było,
a Smok gustował w dziewicach.

Zdarzało się - i rajcowskiej
żonie ku smokowi kukać.
Wszak w tradycji jest krakowskiej
leciwemu - młódki szukać.

Niewiasta dobiera stroje
i róż nakłada na lica.
A Smok w kółko tylko swoje:
Dziewica ma być! Dziewica!

Po co mu to? W jakim celu?
Tego baśń nie opowiada.
Wiem jednak, że śmiałków wielu
za to chciało zabić gada.

Aż raz padło na dziewczynę,
której szewc miał być kochankiem.
Ten być wściekłym miał przyczynę:
Moją będzie panna! Z wiankiem!

Zakupił baranią skórę.
Farsz zrobił z czego się dało.
Obiad pod wawelską górę
zaniósł. Smoku smakowało.

Jednak bardzo go suszyło.
Wisła przepływała blisko;
z niej wodę pić można było.
Napęczniało mu brzuszysko.

Jak naprawdę rzecz się miała,
dociekają luminarze.
W ich mniemaniu sprawa cała
przez dziewice, co w nadmiarze...

I ja mam swoją teorię
o kresie smoczego życia.
Wspominając tę historię
przypuszczam, że to z przepicia.

W temacie czasem główkuję:
Gdyby dziś smoczysko żyło,
baranów nam nie brakuje.
Lecz czy dziewic by starczyło?

11.06.2011

OŚWIADCZYNY?

Chwalił się jegomość pewien kobiet dwójce:
Mam mały interes. Pokazać? Pod Grójcem
on jest lokowany, a tam często bywa,
że jedno stanowią i sad, i warzywa.

Wiele chwil w moim życiu upływa radośnie.
Kiedy dobrze wsadzę - och, jak pięknie rośnie!
Ale dni bywają, gdy przeżywam męki,
bo interes damskiej domaga się ręki.

Jedna z dam wypowiedź pana ripostuje:
Nas mały interes nie interesuje!
Przyjemność znajdziemy w takim interesie,
co da żyć w luksusie i uciechy niesie.

26.03.2005

O TEMPORA! O MORES!

Chcę Wam - bo o tym mówi się mało
- przypomnieć, jak to dawniej bywało.
Woje się na zew rogu stawili,
aby coś posiąść. Kogoś złupili...
Gdy się zaczęli przerzucać słowy,
powodem była cześć białogłowy.
W tej kwestii nawet stawali w szranki.
Prawda - zwozili do domu branki,
ale wioził taki mąż uzbrojony
prezent dla dziewczek i... coś dla żony.

Mąż polityczny w obecnej dobie
w jakże podobnym działa sposobie.
Ta mu przyświeca przecież zasada:
tyle wart człowiek - ile posiada.
O czci białogłów i swego wroga
gdy mówić pocznie - ogarnia trwoga,
no, bo choć słowa płyną z ust gładko,
mowy tej czasem słuchać jest hadko.
Brankę przywozi, ponieważ dziatkom
łatwiej dogadać się z młodą matką.
A jeszcze - powrót z młodziutką branką
dla żony może być niespodzianką.

Wiele podobieństw, jak mi się zdaje.
Czy po tym - mili - na obyczaje
wyrzekać dzisiaj jeszcze wypada?
Mędrca, co dzieje dogłębnie bada,
brak obyczajów niech więc nie złości.
Wie dobrze, że to u potomności
wad się ojcowie doszukiwali
i w przekonaniu tym wieki trwali.
A nam dziś taka pewność zostaje,
że czas się zmienia. A obyczaje?

20.03.2009

* **O tempora, o mores!** (łac.) - O czasy! O obyczaje! - zdanie Cycerona z jego pierwszej mowy przeciw Katylinie (który wcześniej usiłował go zamordować).

* **hadko** - słowa tego nie znalazłem w żadnym słowniku. Jednak sienkiewiczowski Longinus Podbipięta na facecje (żarty, dowcipy) pana Zagłoby odpowiada: „hadko słuchać brateńku”, co odbieram jako: „wstyd (nie przystoi) słuchać”. Chyba podobnie interpretuje to słowo Jacek Kaczmarski w utworze „Z XVI-wiecznym portretem trumiennym rozmowa” śpiewając: „**A my, nie z własnej winy, aż się przyznawać hadko - nie znamy już łaciny i z polskim nam niełatwo.**”

PIERWSZY KONKURS PIĘKNOŚCI

Uczta weselna u centaury była,
kiedy zła Eris jabłko tam wrzuciła.
Owoc ten z złota szczerego odlano.
- Dla najpiękniejszej - na nim napisano.

Wszystkie boginie posiadać je chciały,
wszystkie swe czary, wdzięki wychwalały,
najgłośniejszymi zaś były zachwyty
Hery, Ateny oraz Afrodyty.

Przy stole wielkie zrobiło się piekło,
aż Zeusowi to wreszcie dopiekło:
Na takie wrzaski nie miejsce, ni pora!
Dziś ziemianina dam Wam za jurora.

Hermes skrzydlaty na obłoku płynie,
za nim w orszaku suną trzy boginie.
Na górze Ida był kres tej wycieczki.
Tam młody Parys wypasał owieczki.

Rzecz mu Hermes: Z Zeusa mądrości
masz dziś być sędzią w konkursie piękności.
Która Ci bardziej spodoba się pani,
tej złote jabłko ofiarujesz w dani.

Hera mu trony wielkie obiecuje.
Atena mądrość największą daruje.
Duma młodzieniec cokolwiek speszony:
Nieźle mieć władzę. Dobrze być uczony.

Gdy Afrodyta rzekła: Ja Cię w darze
miłością pięknej Heleny obdarzę
- młodzian już dłużej nie deliberował,
ale jej złote jabłko ofiarował.

Udał się Parys na dwór króla Sparty,
(co to był swój chłop - szczery i otwarty).

- Skarby me Twymi są również kolego!
Gość wyjeżdżając wziął i żonę jego.

Na dworze Priama swe gniazdko uwili
i wciąż tak czule do siebie mówili:
Ciało me płonie. Ogniem dusza moja.
Od tego żaru spaliła się Troja.

Niech Wam panowie przyda się ta wiedza:
Nie zawsze miły człek, co Was odwiedza!
Kiedy więc w dom Wasz przyjmujecie gości,
nie przesadzajcie raczej w gościnności.

A jeśli kiedyś nadejdzie ta pora,
że los przydzieli Ci rolę jurora,
byś się nie musiał nazywać kretynem,
nim coś uczynisz wpierw... respice finem.

27.12.1996

* *Quidquid agis prudenter agas et respice finem* (łac.) - *cokolwiek czynisz, czyń roztropnie i patrz końca!*]

PLAMY NA SŁOŃCU

Wyrośnięta nad swój wiek
żabka, w wodzie składa skrzek.
- Mnie się marzy status mamy,
a na słońcu ciągle plamy!

Los nie dał w marzeniach trwać
i musiała ciała dać,
gdy na łąki i polany,
z wiosną wróciły bociany.

04.04.2015

POLEMIKA

Rzekła mi pewna dama:
Kiedy czas był na finał,
Pan wpierw stworzył Adama,
bo - od zera zaczynał.

Ja tu dalszy ciąg wieszczę:
Stwórca, choć utrudzony,
Ewę ulepił jeszcze,
gdy facet był znudzony.

Weź Pani me wykłady,
nie chowając urazy.
Kopie miewają wady!
Prototyp jest bez skazy!

11.12.2004

POWRÓT POSŁA

Posel wracał już nach Haus,
gdy celnik wrzasnął doń RAUS!

Zdumiał nieco go ten krzyk.
Także wydał z siebie ryk,
czyli znacznie podniósł głos:
Pancerni czterej i Kloss,
a z nimi mój cały kraj
uważali RAUS za HEIL.

Z wypowiedzi wiele fum
wynikło i spory szum.
Posel spod spuszczonej rzes,
w krąg tłumaczył słów swych sens.

Opowieść ma morał ten.
Chcesz unikać przykrych scen
i z żenady nie kryć ócz
słówek się młodzieży ucz!

02.03.2014

* *Powrót posła* - tytuł zapożyczony od Juliana Ursyna Niemcewicza

* *nach Haus* (niem.) - do domu

* *nach Haus* (niem.) - precz, wynocha!

* *Heil (Heil Hitler)* (niem. chwala Hitlerowi) - nazistowskie (neonazistowskie) pozdrowienie

* *fumy* - grymasy, dąsy, fochy

* *ócz* - oczu; przestarzała forma tu użyta przez autora dla zachowania rymu

RAJSKIE ŻYCIE

Dzień szósty mijał już pod rajskim drzewem,
gdy Pan Bóg stworzył człowieka... i Ewę.
Zamiarem moim jest, aby ta dama
radością życia była dla Adama.
Wezmę więc żebro i łodygę figi;
figura z tego będzie jak miss Twiggy.
W ciało to tchniemy anielskiego ducha,
by była miła i niech męża słucha.
Niech będzie wzorem kochanki i matki.
Niechaj mu smaczne gotuje obiadki.

Widocznie Stwórca zdarzyła się fucha,
bo Ewa wcale Adama nie słucha.
W rajskim ogrodzie słyhać już od rana:
Wejdz no na drzewo! Przynieś mi banana!
Popatrz na tamte anielskie chórzystki!
W co się mam ubrać? Przynieś świeże listki!
A w środku nocy: Adaś nie bądź świnka!
Wstań, zmień pieluszki Abła i Kainka.

Pomyślał Stwórca widokiem przejęty:
Szkoda faceta. Mógł mieć spokój święty.
Nic nie pomogą mu pomysły moje,
niech więc na Ziemi męczą się oboje.

Tak się ta rajska historia skończyła:
Ewa na ziemię chłopa sprowadziła.
Wiedźcie to wszyscy - dorośli i skrzaty:
Pan Bóg po dziś dzień wciąż nie jest żonaty.

09.11.1996

SENSU BRAK

Pies kiedyś wpadł do kuchni i ukradł mięsa ćwierć,
a kucharz, co był głupi, zarąbał go na śmierć.

Pieśni o tym śpiewają, lecz sens któż wskaże mi;
kucharz do swojej kuchni ciągle zamyka drzwi!

Bo kiedy są otwarte - mus się kontroli bać.
Śmiało przy drzwiach zamkniętych i wziąć można, i dać.

A kiedy głupi kucharz chce krzywdę zrobić psu,
życzliwi nań doniosą, zaś sąd przyłoży mu.

Więc skończmy ze śpiewaniem takich wierutnych bzdur.
Tym mięsnym aferzystą inny musiał być stwór!

11.11.2004

SONDAŻ

To pytanie w ulicznej postawiono sądzie:
Kto - zdaniem społeczeństwa - zasiadł w polskim rządzie?

Pierwszy respondent syczy pełen nienawiści:
tam są pacholki Rosji, czyli komuniści.

Brak prawdziwych Polaków - następny odpowie
- za to są libertyni, czy liberałowie.

Za ten stan - rzecze inny - kto Polak się wstydzi,
że katolickim krajem rządzą sami Żydzi.

Ankieter włosy szarpie, daje podpowiedzi;
nie takie mu kazano zebrać odpowiedzi.

Lecz poczuł, że nadeszła dla niego pociecha;
idzie człowiek ulicą, miło się uśmiecha.

Prosi - by rząd wymienił, gdzie Polaków wielu.
- No wiadomo! Kolejne u nas... w Izraelu.

31.10.1999

* **Libertynizm** - nieformalny ruch społeczno - polityczny działający w XVII i XVIII wieku w Europie - głównie we Francji. Współcześnie słowem tym opatruje się najczęściej poglądy uzasadniające różnie rozumianą wolność w jej skrajnych postaciach.

* **Liberalizm** (łac. liberalis - wolnościowy) - ideologia i kierunek polityczny, według którego wolność jest nadrzędną wartością, ma charakter indywidualistyczny i przeciwstawia się kolektywizmowi. Innymi wartościami cenionymi przez liberałów są wartości demokratyczne, wolności i prawa obywatelskie, czy własność prywatna i wolny rynek.

STEFAN BURCZYMUCHA

(kiedy już podrośł i myszy się nie boi)

Nie pozwolę sobą kierować nikomu.
Nie będzie rządziła baba w moim domu.
Tylko ja mam wiedzę, co komu potrzeba.
Piekło mogę zrobić, by dosięgnąć nieba.
Niechaj świat uwagę swoją na mnie skupi,
bom ja najmądrzejszy. Każdy inny głupi.
Jestem przecież wzorcem ludzkiego gatunku.
To mnie się należą wyrazy szacunku.
Ktoś mówi o sobie - ja go za to łaję.
Wszyscy muszą wiedzieć, że komuś coś daję.

Dotąd trąbi chwałę, aż żona w drzwiach stanie.
Wtedy cicho szepcze: Masz rację kochanie!

17.02.2009

ŚWIAT KRYSZTAŁU

Odwiedzam restaurację
(czasami tak w życiu bywa),
nie by obiad czy kolację
zjeść, lecz wypić szklanekę piwa.

Kryształowe żyrandole,
kelnera strój kryształowy,
kryształowa biel na stole.
Rzec by można - zawrót głowy.

Kelner kartę mi podaje;
uśmiecha się przy tym miło.
Widzę różne piw rodzaje
(win chyba w karcie nie było).

Czas tu spędzę idyllicznie.
Proszę coś, choć zre mnie trema,
z wyższych półek - zagranicznie.
Odrzekł: tego piwa nie ma.

No to może by coś z kraju
- zamówienie na myśl przyszło,
bym posiedzieć mógł w tym rajku.
Nie ma! Nasze także wyszło!

Na mej twarzy grymas powstał.
Zadziwienie, czy uciecha?
Też wyszedłem. Kelner został.
Może nadal się uśmiecha.

07.03.2014

TRZEBA MIEĆ ZDROWIE!

Świat cały był już skonstruowany
- zarysy i detale.

Panie - rzekł Adam zbulwersowany
- a dam tu nie ma wcale?

Stwórca poważnie podszedł do sprawy;
rodzi się pomysł w głowie:
Trzeba mu kogoś dać do zabawy.
Niech coś ma z życia człowiek!

Jakoś kobitkę zlepić się dało;
dusza w mężczyźnie śpiewa.
Eee! Was facetów tutaj tak mało!
- żali się głośno Ewa.

Na takie dictum Pan rzecze w złości:
Do Was trzeba mieć zdrowie!
Marsz mi na ziemię, gdzie są w mnogości
i panie, i panowie!

17.02.2005

W SPRAWIE ZAJĄCA

Było morze! W morzu kołek!
Kolek ten zaś miał wierzchołek.
Na nim zajac spędzał czas.
Tylko po co on tam wlaź!

Jakaś lipa z tym zającem!
Wiedzą żyjący pod słońcem,
iż w zajęczej jest naturze,
nie na kiju spać, lecz w dziurze.

Ni łóżeczka, ni kredensu.
Życie takie nie ma sensu!
Dziwak jakiś, czy wesołek?
Było morze. W morzu kołek.

11.11.2004

WROCLAWSKIE KRASNALE

Tak bajali starzy czasem;
hen za górą, hen za lasem,
gdzieś tam w niezglębionej dali
zamieszkiwał ród krasnali.

Tamże każdy mały ludek
śliczny domek miał, ogródek,
i kubraczek, i czapeczkę,
i talerzyk, i łyżeczkę...

Chociaż tacy byli mali,
dla wspólnoty pracowali.
Budzili się bladym świtem,
by się cieszyć dobrobytem.

A po pracy - moi mili
- znakomicie się bawili.

Bo ta mądrość ich łączyła:
w zgodzie i w jedności siła.

Aż zawołał Waldi: Basta!
Pora ruszać nam do miasta,
by poznawać nowe kraje,
idee i obyczaje.

Czuli już wędrówki znoje,
kiedy dla nich swe podwoje
otwarł z gościnności sławny
Wrocisława gród pradawny.

Gdy już w mieście tym mieszkali
stroje dawne zachowali.
Lecz niektórzy - jak się zdaje
- zmienili swe obyczaje.

I niejeden wzorem ludzi,
pracą się niechętnie trudzi.
Szuka w życiu przyjemności,
bawi się..., przyjmuje gości...

Czasem do flaszki zagląda,
ku smakołykom spogląda
i dotąd jest łakomczuchem,
aż zlegnie... do góry brzuchem.

Etos pracy - jak wieść niesie
- ceni... w własnym interesie.
Przyznam jednak, że wciąż wielu
społecznego patrzy celu.

Dziś ich spotkać można wszędzie!
Są w przedszkolu. Są w urzędzie.
Są w fabryce, w mlecznym barze,
na basenie i przy farze.

Nie wierzycie - sprawdźcie sami!
Wrocławskimi ulicami
spacerując - duzi, mali
mijają rzesze krasnali.

30.08.2013

** **Waldi** - Waldemar Fydrych (pseudonim Major) - polski happener, artysta i pisarz, lider Pomarańczowej Alternatywy, w symbolice której krasnale odgrywały dość istotną rolę.*

** **Wrocisław** - legendarny założyciel Wrocławia (książę czeski Vratislav I)*

Z NOWOROCZNEJ SZOPKI

Świat w sylwestrowych tonął blaskach.
Taneczne szlifowano formy.
Drogi Ministrze - szukaj paska!
Bez niego spadną nam reformy.

Co by się wtedy pokazało
powiem Ci, boś swój chłop, choć obcy.

Lepiej, żeby się nie wydało,
co prezentują moi chłopcy.

Pasek zaznaczył się w kulturze
i jest wpisany w dzieje nasze.
Paskiem pisano nam na skórze
I coś tam pisał też... Jan Pasek.

Pasek okazał się zbyt krótkim.
Ktoś orzekł, że na pewno w stanie
zmienić to, z pozytywnym skutkiem,
jest na receptę odchudzanie.

Ale kto sprawdzi uprawnienie
- z urzędniczego padło kątką.
- Jaką dać refundację w cenie.
I na to musi być pieczęć!

Tak. Konwersacji tej nie było,
skoro jej nie podała prasa.
A że się może komuś śniło,
iż każe nam zaciskać pasa...

Dziś stojąc w sztucznych ogni blasku
i widząc świat rozweselony
już nie chcę zbędnych mów o pasku.
Wybieram gwiazdki, kotyliony...

31.12.2011

** Drogi Ministrze - szukaj paska! - od 1 stycznia 2012 r. Minister Zdrowia „zreformował” Listę leków refundowanych przez NFZ. Symbolem, a właściwie przykładem owych reform były paski do glukometru dla chorych na cukrzycę. Tu chodzi również o pasek służący do podtrzymania „reform”.*

ZATRATA OBYCZAJÓW

Pić albo nie pić! Trzeciej drogi nie ma!
W tej kwestii Duńczyk pewien miał dylemat
i znane słowa wypowiadał z cicha.
Ale gość czaszkę wznosił miast kielicha.

Noe mamrota kiedyś popił Warką,
co go tak zmogło, że zaległ pod arką.
Syn parsknął śmiechem - powiadają dzieje.
A tylko z człeka cham wtedy się śmieje.

Nasi dziadowie sprawiedliwie pili,
zaś popijając często się wadzili.
Lecz mąż uczony w tym mi rację przyzna,
że o wzniosłości: Bóg, Honor, Ojczyzna.

Epoka ojców i czas jakiś potem
sławna radosnym zacieru bulgotem.
Ten okres wielu z zachwytem wspomina:
Bije trzynasta. Życie się zaczyna.

Dziś się tuziemiec, rodak gdzieś za krajem
zbyt mocno obcym przejął obyczajem
sączenia drinków. A kto toast powie:
Kielichy w dłonie i przepijmy zdrowie!

23.11.2014

ZAZDROSNA

Już w raju mają fetę;
człek pańskie sławi dzieło.
I Bóg stworzył kobietę!
I wtedy się zaczęło...!

Eden, jak powieść baje,
jest krajem szczęśliwości,
lecz dnem piekła się staje
w każdej scenie zazdrości.

Sam widok karmicielki,
mającej to i owo,
w Ewie budzi gniew wielki.
Syczy groźnie: Ty krowo!

Adam idąc do sadu
(coś przegryźć - brzmi rozsądnie),
słyszy: Wracaj ty dziadu!
Do tej małpy go ciągnie.

Psia samica z oddali
w stronę mężczyzny kuka,
a kobietę złość pali.
Krzyk podnosi: O suka!

Żali się Adam: Panie
ciągła zazdrość mnie rani!
Tak żyć nie jestem w stanie!
Ten Twój raj jest do bani!

Rajska histeria trwała,
aż wąż przysiadł na drzewie;
coś tam Ewa mu dała,
a może to on Ewie.

Pan się podenerwował
(nerw jakiś w każdym drzemie),
raj dla innych zachował,
ich zsyłając na ziemię.

Ma kobieta zazdrosna
dziś z powiastki nauki:
wokół - gdy rzecz miłosna,
krowy, małpy i suki.

16.12.2005